TEATR im. Stefana Jaracza
OLSZTYN • ELBLĄG

D. AL i A. RAKOW

Uwaga: durnie!..

SEZON XIX
1963/64
premiera dwusetna trzynasta

Dyrektor i Kierownik artystyczny

ALEKSANDER SEWRUK

Zastępca Dyrektora

JAN RAUBE

Kierownik literacki

EDWARD MARTUSZEWSKI

Kierownik muzyczny

WŁODZIMIERZ JARMOŁOWICZ

Organizator widowni w Olsztynie — Zenon Lewandowicz
(tel. 35-44, 39-15)
Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16 do 19

Kierownik administracji w Elblągu — Stanisław Maciejak
tel. 25-00 i 29-59

Przedsprzedaż biletów: »Orbis« od godz. 9 do 16
»Gallux« (Plac Słowiański) od godz. 10 do 14
Kasa teatralna czynna od godz. 18 do 19
w dni świąteczne od godz. 17 do 19

Kierownik sceny objazdowej — Jadwiga Bazan (tel. 51-83)

D. AL i A. RAKOW

Uwaga: durnie!..

(Opasnieje wraga)

Komedia w trzech aktach

Przekład Haliny Zakrzewskiej i Romana Szydłowskiego

PRAPREMIERA 7 GRUDNIA 1963 R.
OLSZTYN

Roman Szydłowski

Autorzy i ich komedia

Bawiąc przed rokiem w Leningradzie, wybrałem się do teatru Akimowa, aby zobaczyć tam przedstawienie sztuki D. Ala i A. Rakowa „Opasnieje wraga"... Wiele się o tej sztuce w tym czasie w Związku Radzieckim mówiło. Grano ją także w Moskwie. Powstała w ciekawy sposób. Jej autorzy nie są zawodowymi pisarzami, lecz naukowcami. Są jednak od wielu lat miłośnikami teatru i należą do kręgu ludzi, zgrupowanych wokół wybitnego reżysera, jakim jest Mikołaj Akimow. We współpracy z teatrem powstała żywa i ciekawa komedia satyryczna, która przyniosła poważny sukces zarówno autorom, jak i twórcom spektaklu.

Skąd wzięło się powodzenie tej komedii? Nie jest ona przecież wybitnym dziełem literackim i daleko jej do zjadliwej ironii i bojowego tonu klasycznych już w literaturze radzieckiej utworów Majakowskiego. A jednak tkwi w niej coś żywego, co przykuwa uwagę widzów i każe im raz po raz wybuchać gromkim, oczyszczającym śmiechem. Zaletą tej komedii jest jej znakomita obserwacja obyczajów, prawda o środowisku, które wyszydza i jego przywarach. Widać, że autorzy tkwią sami w tym światku naukowców, gdzie tylu jest jeszcze oportunistów, karierowiczów, lub poprostu ignorantów, zawdzięczających swe kariery nie rzetelnej wiedzy, lecz stosunkom,

Wielkie czasy mogą zmieścić pokaźną ilość małych ludzi.

pochlebstwu, posłuszeństwu wobec swych zwierzchników i temu, że nigdy nikomu niczym się nie narazili. Ci ludzie przestrzegają pilnie dewizy: „Nie wychylaj się, nie podskakuj, siedź na d...e i potakuj!". Komedia Ala i Rakowa mogła powstać tylko w atmosferze XX i XXII Zjazdu KPZR, w okresie ostrej walki przeciw skutkom kultu jednostki. Jeśli jednostka była wybitna, jej kult mógł być tragiczny i groźny. Ale jeśli jednostka była tak żałosna, jak ów dyrektor Instytutu Kefiru, wówczas konsekwencje kultu, choć również bardzo szkodliwe i przykre, stawały się wręcz śmieszne i groteskowe. Komedia Ala i Rakowa wyśmiewa zresztą nie tylko skutki kultu jednostki. Rozprawia się ona z różnymi innymi ujemnymi zjawiskami z minionego okresu: z brakiem samodzielności myślenia, podejrzliwością i ankietomanią, z ową „szczujnością", zastępującą prawdziwą czujność rewolucyjną, z kampanijnością (a więc sygnałem, bez którego kierownik instytucji nie odważy się podjąć nawet tak oczywistej akcji, jak usunięcie durniów i nieuków, którzy marnują tylko czas i państwowe pieniądze), z tchórzostwem, wazeliniarstwem, sobkostwem itp. Sens sztuki odnosił się zresztą nie tylko do Instytutu Kefiru.

Finał komedii jest optymistyczny. Durnie przegrywają, prawdziwy uczony zwycięża. Partia i władza radziecka stają po jego stronie, rozwiązują operetkowy instytut, przepędzają nieuków i nierobów. Ten finał pisze zresztą codzień w Związku Radzieckim życie, pisze Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, która pod wodzą Nikity Chruszczowa podjęła od kilku lat wielką walkę o likwidację skutków i konsekwencji kultu jednostki, przeprowadzając głęboko sięgające zmiany w wielu dziedzinach życia, polityce personalnej i kadrowej, otwierając szerokie możliwości dla krytyki ujemnych zjawisk, aby tym szybciej je przezwyciężyć. Pomocnikiem Partii jest w tej dziedzinie prasa, literatura, film, teatr. Ujawniając ujemne zjawiska, ukazując je w krzywym zwierciadle satyry, wyolbrzymiając je nieraz nawet w formie groteski sztuka po-

Myl się zbiorowo!

maga je wykorzenić. Reflektor szyderstwa, zbawienny śmiech, obezwładnia szkodników. Są w jego bezlitosnym świetle bezbronni, jak zające, znacznie łatwiej ich wtedy unieszkodliwić, znacznie łatwiej się wtedy przed nimi można bronić.

Słusznie napisał kiedyś Ilia Erenburg, że socjalizm zmienia ustrój, ale nie unicestwia ludzkiej głupoty. Ta jest długowieczna i może się nawet utrzymać w zmienionych warunkach społecznych. Jakże więc z nią walczyć? Głupota nie jest wrogiem klasowym. A jednak może okazać się w skutkach groźniejsza od niego, szczególnie w okresie, kiedy potęga państwa socjalistycznego będzie coraz większa, wrogowie wewnętrzni znikną zupełnie, lub prawie zupełnie, a wrogów zewnętrznych będzie coraz mniej, w miarę zwycięstw socjalizmu w różnych krajach ziemskiego globu. I co wtedy? Z głupotą, z durniami trzeba więc podjąć stanowczą walkę. To oni utrudniają nam pochód w stronę socjalizmu, przeszkadzają, opóźniają realizację naszego pięknego programu. Trzeba ich ujawnić, trzeba ich napiętnować. Ale jak ich rozpoznać? Można to robić różnymi sposobami. Jednym z najskuteczniejszych jest chyba śmiech. To on jest pozytywnym bohaterem komedii Ala i Rakowa, tak jak był nim kiedyś w „Rewizorze" Gogola, czy w „Łaźni" Majakowskiego. To nie znaczy wcale, że pragnę porównać skromną komedię naszych leningradzkich przyjaciół z dziełami klasyków rosyjskiej i światowej literatury. Pragnę tylko zaznaczyć, że tkwi ona głęboko w tradycjach rosyjskiej dramaturgii i posługuje się podobnymi chwytami formalnymi. Galeria pracowników Instytutu Kefiru przypomina przecież w niejednym urzędników z miasteczka, w którym rozgrywa się akcja „Rewizora", zaś dyrektor Instytutu Kefiru jest napewno bliskim duchowym powinowatym Pobiedonosikowa z „Łaźni".

Przedstawienie komedii Ala i Rakowa w leningradzkim teatrze „Komedia" bardzo mi się podobało. Wydało mi się, że są w tej sztuce problemy nieobce także naszemu społeczeństwu. Wydało mi się, że jej wymowa nie jest i u nas bez

Nie budujmy przytułków dla nędzy umysłowej.

znaczenia. Bo i my walczymy przecież na niejednym froncie z głupotą. Pracownicy Instytutu Kefiru ze sztuki „Uwaga durnie" nie mają na nią monopolu. Więc przetłumaczyliśmy tę zabawną komedię wraz z Haliną Zakrzewską i mamy nadzieję, że ubawi Was ona, dając przytem do myślenia, skłaniając do aktywnej postawy walki z rodzimymi durniami, oportunistami, wazeliniarzami. Życzymy Wam przyjemnej zabawy. A może to przedstawienie przyczyni się choć w części do przezwyciężenia tej plagi społecznej? Gdyby tak się stało, satysfakcja tłumaczy byłaby największa. Bylibyśmy temu ogromnie radzi. Warto bowiem walczyć o to, aby durnie nie przeszkadzali naszemu ustrojowi, aby nie psuli tego, co z takim trudem wywalczyliśmy i budujemy.

Michał Kolcow

Iwan Wadimowicz na linii ognia

— Towarzysze, ja bardzo uważnie przysłuchiwałem się waszej dyskusji. O ile to można nazwać dyskusją... Słuchałem i omal nie usnąłem. Tak, towarzysze, o-mal nie us-ną-łem. Pytam się was, po co te niekończące się rozprawy o surowcu, opale, sile roboczej, taryfie? Z nich, z tych rozpraw widać tylko jedno: Łazarewska fabryka planu nie wykonała. Nie wy-ko-na-ła — i to wszystko. Nie wykonała w 46 procentach. To fakt! To fakt! A co ten fakt znaczy? W naszym kierownictwie mamy dorosłych ludzi. Nie mam zamiaru, wobec was, towarzysze, uprawiać demagogii. Nie będę gardłował, że u nas robotnicy nie mają nic do roboty... Że sklepy spółdzielcze z niemym wyrzutem patrzą na nas swymi pustymi półkami... Że nie wykonaliśmy zamówień Armii Czerwonej, naszych

Ci, którzy nie mogą człowieka przerosnąć — poniżają go.

walecznych żołnierzy, itd., itd. Jesteście dorosłymi, szkoda zajmować wam czas tymi powszechnie znanymi sprawami. Powiem więc o czymś innym. Czterdzieści sześć procent niewykonania planu — czy wy wiecie co to znaczy? Wy nie czytacie gazet, towarzysze! Wy, towarzysze, ugrzęźliście w bagnie powszedniości! A ja obserwuję politykę. Ja czytam gazety i mogę powiedzieć: Centralny Zarząd za 11 procent niewykonania planu otrzymał cztery surowe nagany. Jedenaście procent! A u nas ile? Komitet szklano-krzemienny zwolniony został w komplecie z powodu dwudziestu procent. W *Sojuzkolenkor-zbycie* zdjęto z ostrą naganą przewodniczącego, wykluczono z partii dyrektora zakładu i jego wice. W *Ross-glinofajansie* dla trzech procent całe kierownictwo straciło urlopy! W Zjednoczeniu Twardych Metali jeden wykluczony, czterech zdjętych, dwaj odsunięci od odpowiedzialnych stanowisk. Co takiego?... Racja. Antoni Frydrychowicz powiada mi: rozwiązano tam egzekutywę podstawowej organizacji i zdecydowano ponadplanową czystkę w aparacie. Ponadplanową czystkę, towarzysze! Po-nad-pla-nowa czyst-ka! W *Masło-produktpromie* trzech członków kierownictwa usuniętych i jednocześnie oddanych pod sąd, wiceprzewodniczący zdjęty, przewodniczącego zwolniono z powodu przejścia na inne stanowisko... Co tam *Masło-prom!* Całe ministerstwa dostają po mordzie — czytajcie gazety. Co wy sobie myślicie — z nami będą się bawić w ceregiele? Nie będą. Nie bę-dą. A nam cóż się proponuje? Zmienić pełnomocnika zakładowego? Uzyskać szybszy przewóz surowca? Zwiększyć premiowanie? Mianować nowego dyrektora? Wywiesić czerwoną i czarną tablicę? Naiwne, towarzysze. Śmieszne! Nieskończenie śmieszne i naiwne! Poco zamykać oczy? Czy ktoś z obecnych zagwarantuje, że fabryka w końcu kwartału wyjdzie choć w połowie? Nikt z nas nie może dać takiej gwarancji. Sytuacja jest trudna. Wszystkie półśrodki byłyby krótkowzrocznością, podwójnie niebezpieczną... Trzeba działać zdecydowanie, śmiało i dalekowzrocznie. Co ja

---

I małym kreaturom udają się wielkie kreacje.

proponuję? Łazarewską fabrykę przerabiamy, przemianowujemy, jednym słowem przetwarzamy w kombinat. Tak, w kombinat, a jeśli chcecie to i w trust. Co? Dlaczego by nie! Bywają tu i ówdzie jeszcze mniejsze trusty. Przetwarzamy w trust na skalę obwodu. Olga Maksymowna, poszukajcie w archiwum, gdzieś tam powinno być pismo z Iwanowskiego Komitetu Obwodowego. Zdaje się z początku ubiegłego roku. Prosili wówczas kategorycznie. A teraz — teraz ka-te-go-rycz-nie się zgadzamy. Co? Ja wam nie przeszkadzałem, wysłuchajcie teraz swojego przewodniczącego również nie przerywając. Przerabiamy na trust obwodowy. Odwołujemy natychmiast pełnomocnika, aby nie przeszkadzać organizacji zakładowej w kierowaniu. Proponujemy Komitetowi Obwodowemu, że albo zamianuje nowego dyrektora, albo zostawi starego. To ich sprawa, oni będą odpwiedzialni! A najważniejsze — natychmiast wyłączamy Łazarewską z naszego scentralizowanego planu produkcyjnego... W ten sposób, nie trudno się domyśleć, z miejsca zmieniamy procent naszego wykonania planu!... Oddzielenie chorego od zdrowego, oto sens całej decyzji! Niech zdrowe odpowiada za zdrowe, a chore za chore! Odcinamy ropiejącą część organizmu i dajemy jej możność albo umrzeć, albo wyzdrowieć w warunkach aktualnej izolacji... Niech Komitet Obwodowy kieruje fabryką, niech prowadzi ją przy pomocy wszystkich stojących do jego dyspozycji metod oddziaływania. Niech wyklucza ludzi z partii, a jak chce niech tnie na kawałki. Co nam do tego? Fabryka przecież nie jest w Moskwie... Trzeba to uczynić teraz, natychmiast, w tej chwili. Trzeba wykazać maksymalną operatywność. Do końca kwartału zostało pięć tygodni. Gdy więc zaczną patrzeć na wyniki kwartalne, my już będziemy od dawna u celu... Co? To nie sprytne, ale mądre, towarzysze! Trzeba mieć głowę. Głowę! Trzeba mieć olej w głowie. Bez oleju dawno już zginęlibyśmy...

Tam gdzie wszyscy śpiewają na jedną nutę słowa nie mają znaczenia.

OSOBY

Tichon PIOTROWSKI, dyrektor Instytutu Kefiru	*Ryszard Zieliński*
Grzegorz KLIMOW, zastępca dyrektora do spraw naukowych	*Konrad Wawrzyniak*
Jerzy CHEOPSIENKO, sekretarz naukowy Instytutu	*Antoni Chętko*
HALINA, sekretarka dyrektora	*Halina Lubaczewska*
MALKOW, kierownik wydziału kadr	*Tadeusz Żuchniewski*
Aleftyna PLEWICKA, kierownik biura projektowania etykietek	*Aleftyna Gościmska*
Anna SZPINAKOWA, kierownik działu korków zastępczych	*Marta Sobolewska*
CZARKIN (doktoranci)	*Roman Metzler*
CZURKIN (doktoranci)	*Józef Strumiński*
KONSTANTYPOW, palacz hydraulik	*Eugeniusz Orłowski*
Borys KURANOW, profesor, kierownik laboratorium eksperymentalnego	*Roman Szmar*
Igor IWANOW, starszy laborant	*Edward Sosna*
Tonia GONCZAROWA, starsza laborantka	*Alicja Kosewska*
Marek ZAFIRAŃSKI, kierownik sektora historii powszechnej kefiru	*Andrzej Nowiński*
LISTONOSZ	* * *

REŻYSERIA:
Tadeusz Żuchniewski

SCENOGRAFIA:
Józef Zboromirski

Asystent reżysera:
JÓZEF STRUMIŃSKI

Przedstawienie prowadzi:
LESZEK NOSKOWIAK

Kontrola tekstu:
BARBARA HAJKOWICZ

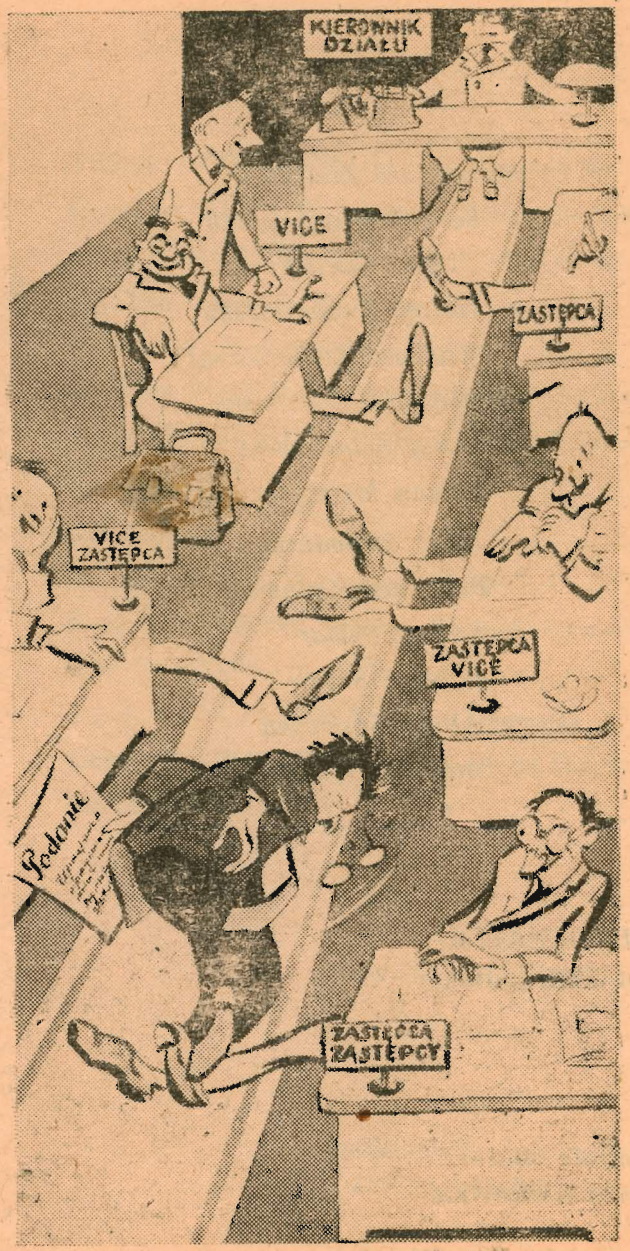

Biurokratyczne zabawy

Tiorkin

na tamtym świecie

„Tiorkin na tamtym świecie" — to kontynuacja najpopularniejszej w Związku Radzieckim podczas ostatniej wojny książki o żołnierzu „Wasyl Tiorkin".

Ten nowy utwór ALEKSANDRA TWARDOWSKIEGO, odczytany przez autora na spotkaniu pisarzy radzieckich i zagranicznych z premierem Chruszczowem w lipcu 1963 roku, stał się wydarzeniem dnia.

Wasyl Tiorkin — żołnierz Armii Czerwonej, po różnych wojennych perypetiach dostaje się na „tamten świat". Zostaje przyjęty przez generała-nieboszczyka, po czym rozpoczyna swoją wędrówkę od jednego pozagrobowego urzędu do drugiego:

Za nim — ewidencja. Stół.
Zrobił krok powolny.
W lewo. Tam też: stół — jak wół!
Jakiś stół kontrolny.
Niski strop, że ino właź,
Ktoś przy stole pisze,
Światła mniej, dokoła zaś
Półki, sejfy, nisze,
Jakieś kasy, szafy wkrąg,
W głębi, jak z apteki
Czyste grzbiety grubych ksiąg,
Teczki, kartoteki.

Na tym smutnym stole ruch,
Góra spraw się piętrzy,
I telefon, niby duch
(Jasna rzecz — wewnętrzny).
Nagle wśród tych martwych cisz
Głos, jak w grobie, na dnie:

— Autobio zaraz pisz,
Krótko i dokładnie...

Tiorkin omal nie wpadł w szał,
Cóż to za fasony?
Nieraz przecież w prasie „stał",
Zatem jest sprawdzony.

— „Książka o żołnierzu", tak?

— Tak. Więc o co chodzi?

— Końca i początku brak
I do akt nie wchodzi.

— Lecz, gdym kipnął już na fest...

— To bez sensu wątek...

— ...No to koniec jasny jest!

— Wyłóż nam początek.

Tiorkin jest wzburzony tym:

— Tyle obowiązków!
Przecież tam jest rytm i rym,
Autor — członek Związku.

Mało kim, kto może być!
Ale my mierzymy
Inną miarką, co tu kryć —
Jego też sprawdzimy.

Wzdycha Tiorkin, ciężko mu,
Pachnie jakąś chryją,
Pisz początek, bo ci tu
Sami go przyszyją.

— Ja już lepiej zrobię to... —

I w kącie, przy szafie
Tiorkin siadł i pisać jął
Autobiografię.
Więc: pytanie i odpowiedź,
I od dziadka zaczął spowiedź.

— Dziad siał żyto i pszenicę,
Dobra była jego ziemia,
Nie wyjeżdżał za granicę
I protekcji także nie miał.
Owszem — pił. A po zabawie
Tęgo mu szumiała głowa,
Lecz od babki nigdy prawie
Nie usłyszał złego słowa.
Bez orderów, bez medali
Dziad zwyczajną był osobą,
Do nauki się nie palił,
Nie pracował sam nad sobą,
Nie uznawał bohaterów
(Co tam czyny! Co tam praca!).
Więc na starość dziad już nie rósł,
Raczej, rzekłbym, że się skracał...

Całą więc rodzinę swą
W piękne ubrał barwy —
Wszystkich, co na liście są
Żywych i umarłych.
Rzucił mu spojrzenie stół —
Wielki stół posępny:

— Napisałeś to coś czuł...
Dobra. Kto następny?
Zresztą, czekaj... Może gdzieś
W autobiografię
Błąd się wkradł? A przynieś też
Swoje fotografie.

Ech, przekonać bracie chciej
Stół, co wojny nie czuł,
Żeś ty chwilki podczas niej
Nie był na zapleczu.

Żeś miał zdjęcie z domu, z nim
Byłeś jakby z domem...
Żeś na inne zmienił... hm...
Jak tu rzec... znajomej...
Ale zimną śmiercią tchnie
Głos przy stole chmurnym:

— To prywatne sprawy twe,
A porządek wspólny.

Tiorkin klnie: — Tfu! Aj-ajaj!
Stół ten mi się przyśni —

Nagle słyszy: Palec daj.
Namocz i naciśnij.

Aż go zimny przeszedł dreszcz:
Ale rzekł: — Kolego,
Palec! Masz go! Może chcesz
Jeszcze co innego?

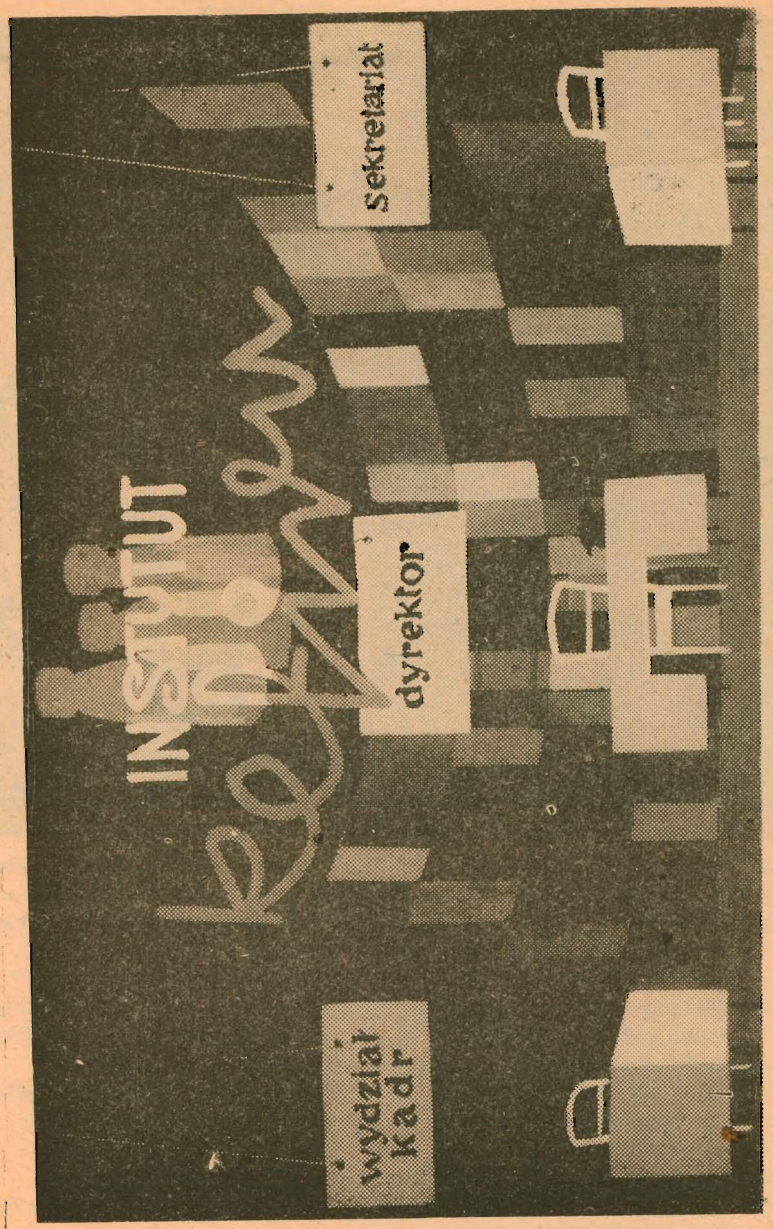

Projekt dekoracji Józefa Zboromirskiego

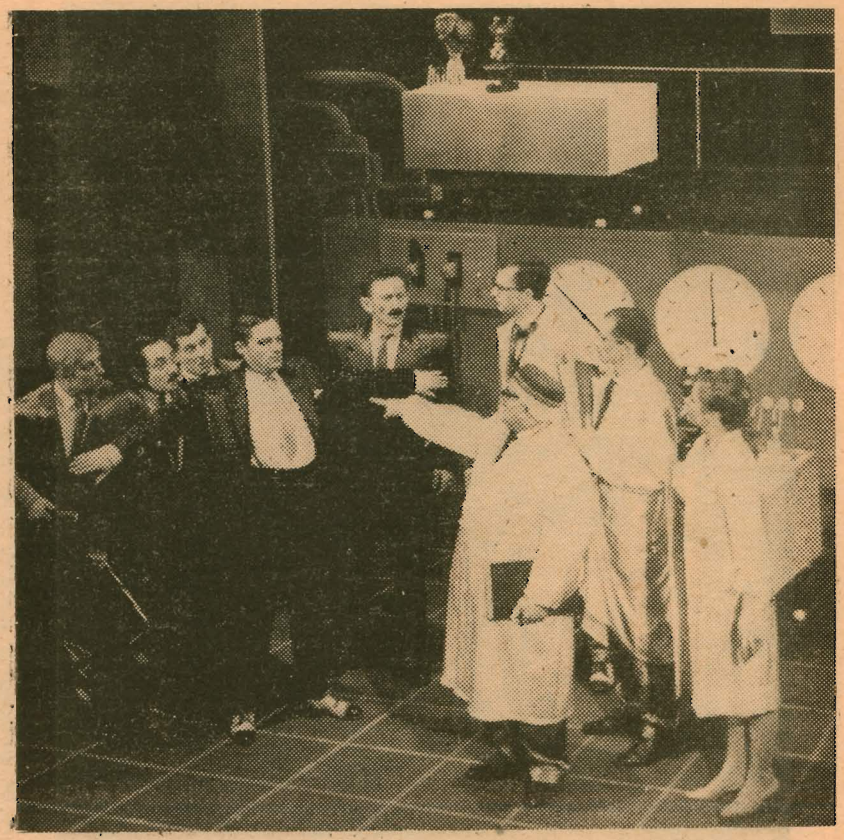

Józef Strumiński (*Czurkin*), **Antoni Chętko** (*Cheopsienko*), **Roman Metzler** (*Czarkin*), **Ryszard Zieliński** (*Piotrowski*), **Tadeusz Żuchniewski** (*Malkow*), w głębi **Edward Sosna** (*Iwanow*), z przodu **Roman Szmar** (*Kuranow*), **Andrzej Nowiński** (*Zafirański*), **Alicja Kosewska** (*Gonczarowa*)

Opowiadanie Michała Kolcowa wyjęte zostało z opublikowanego w 1933 roku cyklu „Iwan Wadimowicz, człowiek na poziomie". Przekład Edwarda Martuszewskiego.

Fragment poematu Aleksandra Twardowskiego, w przekładzie Włodzimierza Boruńskiego, przedrukowany z tygodnika „Szpilki", nr 41 z 1963 roku.

Na str. 22—27 aforyzmy J. St. Leca z cyklu „Myśli nieuczesane".

Na stronie 30 zamieszczono rysunek z „Krokodiła" (nr 40 z 1963 roku), w polskiej wersji Józefa Zboromirskiego.

Kierownik administracji w Olsztynie

ANDRZEJ SZADZIEWSKI

Kierownik techniczny

PAWEŁ CHŁOSTA

Kierownicy pracowni

krawieckiej damskiej: ZOFIA ZIMMER * krawieckiej męskiej: GRZEGORZ FRANKOWICZ * perukarskiej: ALFONS DOMICZEK * stolarskiej: ARKADIUSZ BOGDANOWICZ * ślusarskiej: ANTONI LEWANDOWSKI * malarskiej: EDMUND GIECZEWSKI * modelarskiej: STANISŁAW PREŃSKI * tapicerskiej: WIKTOR JANKOWICZ * szewskiej: JAN MURAWSKI

Główni elektrycy

TADEUSZ GEREJ, MIROSŁAW SZOSTAKOWSKI

Brygadierzy sceny

JÓZEF CHUDZIŃSKI, ANTONI ISZORA, KAZIMIERZ JURGIN

Redakcja programu: Edward Martuszewski

„EGZEMPLARZ BEZPŁATNY"

CENA PROGRAMU 2,50 ZŁ

Olszt. Z. Graf. Lz. 791 (300 progr.) 23.05.64 r. H-8|487

OSOBY:

PIOTROWSKI	*Ryszard Zieliński*
KLIMOW	*Konrad Wawrzyniak*
CHEOPSIENKO	*Antoni Chętko*
HALINA	*Halina Lubaczewska*
MALKOW	*Tadeusz Żuchniewski*
PLEWICKA	*Aleftyna Gościmska*
SZPINAKOWA	*Marta Sobolewska*
CZARKIN	*Roman Metzler*
CZURKIN	*Józef Strumiński*
KONSTANTYPOW	*Eugeniusz Orłowski*
KURANOW	*Roman Szmar*
IWANOW	*Edward Sosna*
GONCZAROWA	*Alicja Kosewska*
ZAFIRAŃSKI	*Andrzej Nowiński*
LISTONOSZ	* * *

Reżyseria: TADEUSZ ŻUCHNIEWSKI

Scenografia: JÓZEF ZBOROMIRSKI